Nr. 95. Kraków, Wtorek 4 Marca 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	102 K — h	51 K — h	25 K 50 h	8 K 50 h
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przes. pocz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwuraz.	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 1. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa a Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Noty Cziczerina.

»Gazeta Polska« otrzymała numer wileńskiego »Komunisty«, zawierający tekst noty pokojowej p. Cziczerina, komisarza do spraw zagr. republiki sowieckiej, a także tekst not w tej sprawie rządów sowieckich Litwy i Białej Rusi. Jak wiadomo o tekst tych not zainterpelował przed paru dniami w Sejmie poseł Daszyński. Nota Cziczerina zawiera następujące oświadczenia:

»Pragnąc gorąco usunąć wszelką przyczynę nieporozumień z rządem Republiki polskiej, oraz nawiązać z nim stosunki normalne, Rosyjski Rząd Sowiecki przyjmie delegata Rządu Republiki Polskiej.

My, również, jak i rząd Republiki Polskiej, uważamy za ważną sprawę rozpatrzenie kwestyi stosunków obu państw, a w szczególności kwestyi terytoryalnych, które muszą być rozstrzygnięte w porozumieniu z rządami republik Litwy i Białorusi, jako sprawy ściśle ich dotyczące.

Nie chcąc się mieszać do polityki wewnętrznej Republiki Polskiej, Rząd Rosyi Sowieckiej musi jednakże zwrócić uwagę Rz. Republiki Polskiej na to, że oddziały legionistów polskich biorą nadal udział w walkach prowadzonych przez kontrewolucyjne bandy białej gwardyi przeciwko Rosyi Sowieckiej na Murmanie, w Syberyi, oraz innych miejscowościach i wymagać od Rządu Polskiego, aby zakończył to niedopuszczalne położenie rzeczy«.

W imieniu rządów sowieckich Litwy i Białej Rusi drugą notę podpisali pp.: Kapsukas i Miasnikow. Piszą oni:

»Robotnicy i biedota włościańska Litwy i Białorusi rozstrzygają powstające między niemi sporne kwestye terytoryalne drogą zjednoczenia przez utworzenie Socyalistycznej i Sowieckiej Unii Litwy i Białorusi.

Jednocześnie dążą oni do zawarcia jak najbardziej ścisłej łączności ze swoimi sąsiadami, ze wszystkiemi już istniejącemi na obszarach byłego cesarstwa rosyjskiego Socyalistycznemi Republikami Sowieckiemi: Rosyą, Ukrainą, Łotwą i Estonią. Pragną oni i dążą do utworzenia ze wskazanych Republik — Zjednoczonej Federacyjnej Socyalistystycznej Republiki Sowieckiej«.

Dalej pp. Kapsukas i Miasnikow zakładają protest przeciw przyłączeniu gubernii grodzieńskiej, a nawet Białostockiego do Polski.

Wreszcie proponują rozpatrzenie spraw spornych przez komisyę.

Pożyczka zewnętrzna.

Warszawa, 4 marca. »Kuryer Warszawski« donosi: Sprawa zaciągnięcia polskiej pożyczki zewnętrznej weszła obecnie w fazę realizacyi. Jak się dowiadujemy, w sprawie tej ma przybyć do Warszawy specyalna misya amerykańska. Rząd polski otrzymał wiadomość, iż Polacy amerykańscy interesują się żywo sprawą projektowanej pożyczki. Polacy zamieszkali w stanie New England złożyli w tamtejszych bankach 50 milionów dolarów. Kwota ta ulokowaną ma być w polskiej pożyczce zewnętrznej w razie jej rozpisania.

Stemplowanie walut a pożyczka.

Donoszą z Warszawy:

Na posiedzeniu komisyi budżetowej zaprzeczył minister skarbu przesadnym wieściom o niekorzystnym kursie wymiennym koron w stosunku do złotego polskiego.

W połowie b. m. między 14 a 24 marca najprawdopodobniej nastąpi ostemplowanie koron, rubli i marek za potrąceniem jednego procentu. Przy tej sposobności pobrana będzie pożyczka od 25 do 60 procent (zależnie od kwoty) na 5-procentowe asygnaty kasowe krótkoterminowe.

Poruszono wszakże równocześnie myśl, ażeby od kwot, ściąganych drogą przymusową, odtrącić kwoty dobrowolnie na pożyczkę państwową subskrybowane, co niewątpliwie zachęci najszersze koła ludności do tem żywszego zakupywania pożyczki.

Nowe banknoty polskie.

Warszawa, 4 marca. W najbliższych dniach wyjeżdżają do Paryża — jak donosi »Korespondencya Polonia« — upełnomocnieni delegaci ministeryum skarbu, w celu zamówienia papieru i klisz, potrzebnych do drukowania banknotów polskich. Banknoty te będą wzorowane na banknotach belgijskich i amerykańskich. Szereg artystów polskich przedstawił projekty rysunków, z których najlepsze mają być akceptowane. Papier do druku banknotów będzie użyty w takim gatunku, aby trudno było go podrobić. To samo dotyczy rysunków i znaków wodnych. Ewentualne falsyfikaty będą bardzo łatwo do rozpoznania. Rząd polski dlatego czyni zamówienia w Paryżu, gdyż francuskie fabryki klisz są najlepsze w świecie. Będą drukowane banknoty, opiewające na 1 złoty, 2, 5, 10, 20, 100, 500 i 1.000 złotych. Czynione są starania, aby pierwsze banknoty ukazały się w obiegu już przy końcu kwietnia br.

Przeciw oszczerstwom niemieckim.

Poznań, 4 marca (PAT). Została wysłaną następująca depesza iskrowa do wszystkich stacyj:

Stacya radiotelegraficzna w Nauen rozpoczęła **oszczerczą kampanię przeciw Polakom** w sprawie zajść w Poznańskiem i w sprawie roli Paderewskiego i pułkownika Wade. Stacya w Nauen twierdzi, że w Poznaniu miały miejsce niepokoje w dniu 28 grudnia 1918 r. Wiadomość ta jest z gruntu fałszywa. Wystarczy stwierdzić, **że rada żydowska sama zaprzeczyła tej wiadomości.** Pozatem rada żydowska wydała proklamacyę, zaprzeczającą tym oszczerstwom. — Zwraca się uwagę całego świata, że stacya w Nauen kontynuuje w dalszym ciągu swe insynuacye.

Warunki pokojowe dla Niemiec.

Genewa, 4 marca (Tel. wł.) »Progrès de Lyon« donosi:

Warunki pokoju preliminarnego będą ogłoszone w ciągu 10 dni. Liczebna siła armii niemieckiej ma wynosić 200.000 ludzi, przyczem koalicya będzie mieć kontrolę nad artyleryą i lotnictwem Niemców, których przemysł wojenny zostanie ograniczony. Niemcy będą musiały płacić przez 30 do 50 lat haracz w kwocie 10 do 15 miliardów rocznie. W przeciągu 14 dni mają być zniszczone wszystkie łodzie podwodne i warsztaty łodzi podwodnych. Również zostaną zniszczone wszystkie niemieckie okręty wojenne, znajdujące się w budowie, zaś gotowe już okręty będą wydane w ręce koalicyi. Niemieckie stacye iskrowe w Nauen, Hanowerze i Berlinie **będą znajdowały się pod kontrolą koalicyi**, która nie dopuści do wysyłania depesz politycznych i wojskowych.

Permanencya niemiec. Zgromadzenia narodowego.

Weimar, 4 marca (Tel. wł.) Koła parlamentarne roztrząsają pytanie, czy nie należałoby ogłosić **permanencyi niemieckiego Zgromadzenia narodowego.** Główną rolę odgrywa tu okoliczność, że pokój preliminarny jest **już bardzo bliski** i że rozejm może być ze strony koalicyi wypowiedziany.

Konstytuanta w Weimarze.

Gdańsk, 4 marca (PAT). Niemiecka rada ludowa w Gdańsku założyła protest na zgromadzeniu narodowem i komisyi rozejmowej przeciw zamierzonemu wylądowaniu wojska polskiego w Gdańsku.

Weimar, 4 marca (PAT). Na zgromadzeniu narodowem wnieśli konserwatyści i narodowi liberali interpelacye, co rząd zamierza uczynić: 1) wobec przekroczenia przez Polaków linii demarkacyjnej; 2) aby bronić życia i mienia Niemców, pozostałych poza linią demarkacyjną; 3) aby bezzwłocznie uwolnić Niemców, uwięzionych jako zakładników; 4) aby ułatwić Niemcom powrót do stron rodzinnych; 5) aby uchronić Niemców Księstwa Poznańskiego przed nadużyciami przy wymiarze sprawiedliwości.

Środki żywności w Niemczech.

Londyn, 4 marca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Korespondent »Daily Mail«, który już dłuższy czas w Niemczech daje obraz stosunków wewnętrznych niemieckich, pisze, że przed wojną Niemcy mogły wyżywić 95 proc. swej ludności. Teraz zaś nie można znaleźć żywności dla 45 proc. ludności. Powodem tego są zaburzenia społeczne i brak nawozów. O ile chodzi o nawozy, to główne ich składniki chemiczne były zużyte podczas wojny na wyrób amunicyi. Wszystko musiało być poświęcone dla ambitnych zamiarów Ludendorffa. Teraz, gdy produkcya amunicyi nie jest już główną rzeczą, można się spodziewać, że pewne ilości tych chemikalii będą zużyte na nawozy. Ale fabryki, w których się je wyrabia, stoją wskutek braku transportu węgla i trudności do pracy. Co do bezrobotnych, twierdzą, że na miesiąc przed zawarciem rozejmu liczba ich wynosiła około pół miliona. Potem wzrosła ta liczba do miliona a teraz wynosi około półtora miliona.

Pogrzeb Eisnera.

Berlin, 4 marca (Tel. wł.) »Fränkischer Kurier« donosi z Bambergu pod datą 27 lutego:

Dzisiaj przed południem odbyło się spalenie zwłok zamordowanego prezydenta ministrów Eisnera, przyczem brało udział około 5.000 ludzi. Ponieważ kościoły odmówiły ze względów religijnych dzwonienia w czasie uroczystości pogrzebowej, udały się gromady niedorostków i żołnierzy przed katedrę, kościoły św. Marcina i św. Jakóba, oraz przed pałac arcybiskupi, domagając się otwarcia kościołów. **W końcu drzwi kościelne porozbijano toporami**, a liczne gromady cywilnych jak i żołnierzy **wdarły się do kościołów**, gdzie poczęto na własną rękę dzwonić. Arcybiskup, kanonicy oraz księża znajdowali się w wielkiem **niebezpieczeństwie życia**. Dopiero przywołane wojsko zaprowadziło spokój, aresztując 13 głównych podżegaczy.

Ucieczka króla bawarskiego.

Wiedeń, 4 marca (Tel. wł.) Były król bawarski ze swoją świtą **przybył do Konstancyi**. Ks. Leopold bawarski, były wódz naczelny na froncie wschodnim, **uciekł z rodziną do Rautt w Alzacyi.** Ks. Leopold obawiał się internowania.

Z prac kongresu.

Paryż, 4 marca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

W sobotę obradowała u ministra robót publicznych komisya dla spraw międzynarodowych i zastanawiała się nad projektem **o wolności przewozowego ruchu światowego.** W niedzielę obradowała komisya **dla spraw Rumunii** pod przewodnictwem p. André Tardieu. W poniedziałek o godz. 3 po poł. mają się zebrać reprezentanci mocarstw na Quai d'Orsay, ażeby zamianować 5 członków komisyi ekonomicznej i finansowej. Prezydentem komisyi ekonomicznej został minister Klotz.

PRZYSZŁE GRANICE NIEMIEC.

Paryż, 4 marca (PAT). Agencya Havasa donosi:

Sprawa zachodnich granic niemieckich będzie rozstrzygniętą w ciągu tygodnia. Na konferencyi **będzie wyznaczona linia, poza którą rządowi weimarskiemu nie będzie wolno wykonywać żadnej władzy. To samo postępowanie zachowane będzie wobec granicy wschodniej.** Dzienniki podnoszą niezwykłe znaczenie obrad konferencyi pokojowej w bieżącym tygodniu i zaznaczają, że przyjęcie, jakiego doznały w komisyi wnioski, przedłożone przez marszałka Focha, dają rękojmię przyjęcia jego referatu przez przełożonych.

»Matin« pisze: W chwili, w której przystępujemy do zburzenia starej fortecy Hohenzollernów podamy do wiadomości ostateczne warunki, które na przyszłość zachowamy. Wilson uznał otwarcie lojalność tego postępowania.

LOSY TURCYI.

Paryż, 4 marca (PAT). Agencya Havasa donosi:

Komisya dla spraw zagranicznych badała ukształtowanie stosunków politycznych w Azyi Mniejszej. Ogólny plan, rozważany przez komisyę, polegał na **rozwiązaniu cesarstwa otomańskiego.** Według tego planu **Konstantynopol i cieśniny zostałyby umiędzynarodowione.** W środku Azyi Mniejszej będzie utworzone państwo tureckie. Wszystkie narodowości, które dotychczas podlegały państwu otomańskiemu, będą oswobodzone. Dalej postanowiła komisya, że pas wybrzeża między Avali a zatoką Kos należy oddać Grecyi bądź na własność, bądź w zarząd na podstawie międzynarodowego mandatu.

Potępienie walki podwodnej.

Nowy Jork, 4 marca (PAT). Iskrowo. Pisma donoszą: W rokowaniach paryskich wszystkie narody godzą się na artykuł warunków odnośnych do spraw morskich, który **usuwa zupełnie posługiwanie się łodziami podwodnemi.** Uważano, że Japonia i Stany Zjednoczone mogłyby mieć z łodzi podwodnych większy pożytek, niż ktorykolwiek inny naród, i kiedy te dwa państwa zgodziły się na zaniechanie wojny podwodnej na przyszłość, wszystkie inne państwa poszły za nią. Wszyscy delegaci mocarstw byli zdania, że nurkowie nie mogą operować zgodnie z prawami morskiej wojny.

Żydzi amerykańscy a państwo palestyńskie.

Lyon, 4 marca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

P. Venizelos otrzymał wiadomości o następujących uchwałach: **Przedstawiciele Greków i żydów amerykańskich**, zgromadzeni w Century Theatre w Nowym Jorku, uważając, że długa niewola i tyrania turecka względem tych trzech narodów wzbudziła w nich głęboką wzajemną sympatyę, upoważnili swych reprezentantów do **zażądania bezzwłocznego** od delegatów państw koalicyjnych w Paryżu:

1) **Zjednoczenia wszystkich ludów greckich Azyi Mniejszej** włącznie z Konstantynopolem i przyłączenia do kraju macierzystego.

2) **Do przywrócenia w całości Armenii** jako republiki niezawisłej.

3) **Do ustanowienia w Palestynie narodowego ogniska ludu żydowskiego pod opieką Anglii.** Uchwały te zakomunikowano prezydentowi Wilsonowi i kongresowi pokojowemu.

Republikanie amerykańscy przeciw rządowi.

Waszyngton, 4 marca (PAT). Agencya Havasa. Senatorowie stronnictwa republikańskiego zamierzają podjąć **obstrukcyę przeciw ustawodawczemu programowi rządu.** Chcą zmusić Wilsona do zwołania nadzwyczajnej sesyi kongresu, licząc na to, że mandat obecnego kongresu ubiega z dniem 4 marca, a więc zwołany musiałby być nowy kongres, którego **większość jest republikańską.** Wniosek ten był odrzucony, mimo to niektórzy republikanie grożą akcyą bez upoważnienia do niej przez stronnictwa.

Kongres robotniczy ukraiński w Kijowie.

Jak donosi »Wpered«, w Kijowie odbył się kongres robotniczy, w którym wzięło udział **60 delegatów z Galicyi**, okupowanej przez Ukraińców. Kongres wydał uniwersał, w którym między innymi czytamy taki apel:

»Ludu ukraiński! Stań na straży swojego prawa! Przeciwko tobie walczą nietylko imperyalistyczni, kontrewolucyjni wrogowie, ale również sowiecka Rosya, nazywająca się niesłusznie socyalistyczną, a nadto posyła swoich najemników Chińczyków i Łotyszów przeciwko twojej niezawisłości«.

Kongres ludu robotniczego ukraińskiego zaznacza, że zajęcie przez moskiewskie bolszewickie wojska ziemi ukraińskiej może za sobą pociągnąć najście nowych obcokrajowców, którzy czekają tylko na sposobność, żeby napaść na zrujnowaną i zrabowaną Ukrainę.

Kongres ludu pracującego ukraińskiego oświadcza wobec całego świata, że lud ukraiński pragnie żyć w pokoju ze wszystkimi narodami świata i nie zamierza poddawać pod swoją władzę ziem obcych.

Wobec tak wyraźnego oświadczenia dodać należy, iż pod uniwersałem, z którego wyjęliśmy ustęp przytoczony, podpisany jest przewodniczący kongresu p. Semen Wityk.

Minister bolszewicki defraudantem.

Paryż, 4 marca. (PAT). Ag. Havasa donosi: W Piotrogrodzie **bolszewicy** uwięzili patryarchę Tychona. Aresztowanie to spotyka się z ogólnym protestem. Strażański, bolszewicki minister aprowizacyi został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia 50 milionów rubli.

Szlezwik dla Danii.

Paryż, 4 marca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Na konferencyi pokojowej komisya dla spraw Belgii i Szlezwiku zbadała dalej sprawę **Szlezwiku.** Zgodziła się ona na plebiscyt w części północnej kraju. Ten plebiscyt urządzi się dopiero później, kiedy kraj będzie wolny od wpływu urzędników pruskich.

Wojsko polskie we Włoszech.

Od przybyłego świeżo z Rzymu Jana Pietrzyckiego dowiadujemy się, że przed trzema tygodniami wyjechały z miejscowości Santa Maria di Capua, gdzie znajduje się polski obóz wojskowy, cztery formacye wojskowe w sile kilku tysięcy ludzi i znajdują się już we Francyi pod komendą generała Hallera, pod koniec zaś marca mają przybyć do Polski. Są to oddziały piechoty im. Poniatowskiego, Dąbrowskiego, Mickiewicza i pułkownika Nulla z własną artyleryą, lotnikami i samaryuszami. — W obozie Santa Maria di Capua pozostaje jeszcze pewna liczba polskich żołnierzy. Komendantem jest Krakowianin p. Potelenz.

W obozie, obok regularnego legionu polskiego, który walczył przeciw Austryi nad Piawą, znajdowali się przeważnie jeńcy polscy z byłej armii austryackiej. Tak włoskie władze wojskowe, jak i ludność włoska odnosiły się do Polaków jaknajżyczliwiej, traktując żołnierzy polskich jako żołnierzy sprzymierzonych.

Wogóle z wszystkich państw ententy we Włoszech miała sprawa polska od początku wojny jaknajgorętszych i najszczerszych przyjaciół. W ostatnich dniach, wraz z powracającymi jeńcami włoskimi, przybyła do Włoch p. Bronisława Rychter-Janowska, która tak żywo opiekowała się żołnierzami włoskimi w czasie pobytu ich w Polsce. P. Janowska została przedstawioną do odznaczenia włoskim wojennym krzyżem zasługi.

Z tamtej strony frontu ukraińsko-polskiego.

Od pewnego kolejarza, który zdołał dostać się z Krasnego do Lwowa, otrzymała „Gazeta Poranna“ następujące informacye o stosunkach w Galicyi wschodniej:

Dnia 1 listopada ub. r. w samo południe przybył do Krasnego pociąg ze Złoczowa, przywożąc około 350 żołnierzy, wśród których byli: Rusini, Polacy i Żydzi. Żołnierze ci nie zdawali sobie sprawy z tego, po co ich przywieziono właściwie do Krasnego? Dowodzący nimi porucznik, Ukrainiec z pochodzenia, kazał bezzwłocznie obsadzić cały dworzec kolejowy. — Działo się to w nieobecności naczelnika stacyi, Kosteckiego, który był podówczas chory, zastępował go zaś adjunkt kol. p. Wilk (Polak). Ja, Wilk i radca sekcyjny Stettner zwróciliśmy się do owego oficera z prośbą o konferencyę. No osobności oświadczył nam ów porucznik, że wcale nie będzie mieszał się do ruchu kolejowego, albowiem zadaniem jego jest ochrona dworca kolejowego ze względu na powracające z Rosy zdemobilizowane oddziały austryackie i niemieckie. Kiedy po kilku dniach wyzdrowiał naczelnik stacyi, wówczas zaczęło się usuwanie Polaków od służby przy ruchu. Polacy bowiem pełnili służbę w oczekiwaniu wskazówek od dyrekcyi lwowskiej. Sądzili przytem, że cały ten stan wyjątkowy potrwa co najwyżej parę dni. Tak tedy pełniono służbę do końca grudnia, to jest do chwili, kiedy zażądano od nas złożenia przysięgi na wierność zachodnio-ukraińskiej rzeczypospolitej. Polacy zgodnie odmówili i nie podpisali przedłożonej im deklaracyi. Wobec tego zatrzymano nam pobory, oraz zwolniono od dalszej służby. Jako delegat na tej przestrzeni (Krasne—Brdy, Krasne—Tarnopol, Krasne—Barszczowice) pełnił funkcye urzędnik kolejowy ze Lwowa, p. Maliszewski, Rusin. Nie ujął się on wcale, gdy maszynista Tauletz został aresztowany, ponieważ odmówił prowadzenia pociągu, wiozącego amunicyę do Barszczowic. Dopiero na naszą interwencyę puszczono go wolno.

Dnia 30 i 31 grudnia oddałem kasę w Krasnem p. Prószyńskiemu, Ukraińcowi z Bełzca, oraz otrzymałem przepustkę do Wiednia. Następnego jednakowoż dnia p. Maliszewski i Kostecki oświadczyli, że przepustki te nie są ważne i że możemy otrzymać przepustki tylko do miejscowości, położonych w obrębie zachodnio-ukraińskiej rzeczypospolitej. Wobec teg zażądałem przepustki do Stryja. Tymczasem patrzyłem na to, co się dzieje dokoła.

Komendanci dworca w Krasnem zmieniali się bardzo często, a to z powodu gry w karty i pijatyk szampańskich, co pociągało za sobą wzajemne denuncyacye.

Powracającym z Rosyi żołnierzom austryackim załoga dworca odbierała broń, mundury, obuwie i t. d. — Broń myśliwską i lepszą broń palną zabierali oficerowie ukraińscy dla siebie, a inne rzeczy ładowali żołnierze do worków. — Przez Krasne przejechały dwa pociągi z żołnierzami węgierskimi, którzy nie chcieli dać się rozbroić. Wówczas komendant dworca zarządził puszczenie pociągu na tor, wiodący do Złoczowa, gdzie ich zapewne rozbrojono. Również przejechał przez Krasne jeden pociąg pruski z narzędziami do robót kolejowych, którego załoga również nie chciała dać się rozbroić. — Wówczas Ukraińcy podstępnie pożyczyli od Prusaków maszynę, wobec czego nie mogli Niemcy dalej jechać i musieli zgodzić się na rozbrojenie. Przy komendzie dworca pełniło wówczas służbę dwu oficerów, Niemców austryackich, których po jakimś czasie wysłano na front.

Park kolejowy jest nieliczny tak, że na przestrzeniach: Krasne—Tarnopol, Krasne—Barszczowice, Krasne—Brody, mieli Ukraińcy zaledwie po jednej maszynie. W Tarnopolu stało 23 maszyn zepsutych, a w Krasnem 6 lub 7. Naprawa zaś maszyn była prawie niemożliwa, ponieważ warsztaty reperacyjne w Stanisławowie z powodu strajku kolejarzy polskich są nieczynne.

W Krasnem internowali Ukraińcy kierownika szkoły p. Andruszewskiego i wywieźli go do Złoczowa. Dwór hr. Russockiej zrabowano doszczętnie. Właścicielka wraz z dziećmi wyjechała końmi do Lwowa. Chłopi nie wierzą w przyszłość Ukrainy i idą niechętnie do wojska. Początkowo tylko młodzi chłopcy zgłaszali się po broń i grasowali w okolicy dworca kolejowego, rabując powracających do domu żołnierzy. Zarządzony pobór przymusowy nie dopisał również. Po długich perypetyach otrzymałem przepustkę z sekretaryatu ukr. w Tarnopolu, za którą musiałem zapłacić aż sto kor. Podczas mego pobytu w Stryju dowiedziałem się, że dnia 30 i 31 grudnia ub. r., oraz na sam Nowy Rok internowano w Stryju przeszło sto osób. Aresztowania odbywały się między godziną 8 a 10 wieczorem, poczem uwięziono osoby wywieziono do więzienia tarnopolskiego. — W drodze zmarł radca sądowy, p. Leśniak z powodu przeziębienia. Ukraińcy aresztowali również radcę kolejowego Pechlego wraz z synem 17-letnim, naczelnika stacyi kolejowej p. Greżla, oraz właściciela wielkiej ślusarni, p. Wehrsteina, z którego folwarku zabrano wszystko bydło, pozostawiając jedynie dwie krowy. Na interwencyę delegatów polskich pozwolono Wehrsteinowi, któremu tymczasem zmarła córka na powrót z Tarnopola. Z Tarnopola powrócił również prof. Kaim ciężko chory, że musiano go na noszach odnieść z dworca do domu.

W Stryju znajdują się internowani w więzieniu sądu i w jakimś budynku przy ulicy Kraszewskiego. Komendantem miasta jest sotnyk Gorzko. W Stryju wychodzi dziennik ruski »Wistnyk«. Napisy na ulicach, urzędach i szyldach są ruskie. O opinię jednak dbają Ukraińcy bardzo. Gdy dowiedzieli się, że ma przyjechać p. Opolska po swojego męża, który był internowany, z więzienia sądowego usunęli wszystkich cywilnych jeńców, a przed przybyciem polskich delegatek »Czerwonego Krzyża« powstawiali szyby w kamienicy, w której trzymają internowanych.

Zarówno w Stryju, jak i w Krasnem, służą wojskowo także żydzi. Nastrój żydów wobec Ukraińców uległ znacznej zmianie. W Busku na przykład kazano im czyścić kanały, przyczem bito ich nahajami, co naturalnie nie wpłynęło na rozbudzenie miłości żydów do Rusinów. Szczególnie od chwili zaprowadzenia przymusowego kursu karbowańców ukraińskich żydzi ostygli w zapałach. Kurs karbowańca wynosił początkowo 2 K 50 h, a następnie spadł do 2 K. I to nie tylko żydzi, ale nawet chłopi nie chcą przyjmować karbowańców. Ze strachu przed karbowańcami chłopi nie przywożą niczego na targ do Stryja.

Wyprawa ukraińska na Ruś węgierską zrobiła kompletne fiasko. Z końcem stycznia wyruszyło 600—700 żołnierzy ukraińskich z artyleryą na Ruś węgierską przez Ławoczne. Pod Munkaczem wszelako ponieśli oni taką klęskę, że oddział stryjski wrócił bez dział, a żołnierze w podartych mundurach. Cała ta bezładna banda rzuciła się na rabunek Olejnów na tak zw. »Kolejówce«, podczas którego żołnierze strzelali. Z Austryi pod koniec stycznia przybyło 10 oficerów Niemców z żonami, motywując krok swój brakiem utrzymania.

Ale i w Stryju utrzymanie nie jest wcale tanie. Poświadczą to najlepiej wysokie ceny środków żywności. I tak: mały chleb kosztuje 9 K 60 h, 1 kilogram cukru kostkowego 100 K, cukru białego 56 K, 1 kilogram mięsa 10 K, jedno jaje od 70 h do 1 K, litr nafty 14—16 K. Mąki zaś bez kart nie dostanie.

W Stryju kręci się moc tajnych agentów. Na gmachu »Sokoła« rozbito kamienną plakietę, przedstawiającą orła polskiego, obalono również pomnik Kilińskiego. Około 8 lutego ogłoszono w Stryju ogólny pobór przymusowy, rozciągający się również na Polaków i żydów.

W Ławocznem funkcyonuje tajna policya, która bada dokumenty podróżne i przepustki. Nawet legalne papiery, wystawione przez sekretaryat ukraiński, owi agenci bardzo często kwestyonują, właścicieli aresztują i do obozu internowanych odsyłają.

Droga moja prowadziła ze Stryja przez Budapeszt, Koszyce, Orłów i Nowy Sącz. Przed Orłowem na jednej stacyi skrupulatnie rewidują Czesi podróżnych i odbierają im artykuły żywności, oraz wogóle wszystko, co im się podoba. Żyć i umierać w tej zachodnio-ukraińskiej republice.

Niedola emerytów.

Dola urzędnika, to jest jednostki, której pobory nie rosną bynajmniej w tym samym stopniu, co ceny artykułów najpierwszej potrzeby, jest dziś dolą paryasa. Paryasa tragicznego, gdyż w jego ręku skupia się równocześnie władza nad całym trybem naszego życia administracyjnego i społecznego. Poprawa bytu tej kategoryi pracowników jest sprawą tem więcej piekącą i naglą, że od jej pomyślnego rozwiązania zależy w głównej mierze uzdrowienie pewnej dziedziny naszych stosunków, tak fatalnie przez bieg wypadków wojennych zamąconych.

Ale ta sprawa ma stronę odwrotną, najboleśniejszą. Prócz urzędników czynnych, istnieją liczne rzesze emerytów, którzy sterali swe siły na usługach społeczeństwa, weteranów pracy, często najuczciwszej i najpożyteczniejszej, którzy teraz dożywają reszty dni swoich — w ostatniej, potwornej nędzy. Są to paryasi wyższego stopnia, tragiczniejszej miary, niż urzędnicy czynni. Nikt się za nimi nie ujmuje, nikt o nich nie pamięta. Żywiołowy prąd życia zepchnął ich na bok, wyrzucił do rupieciarni, gdzie w nędzy i zapomnieniu dokonywa się fatum bezbronnej starości, święci się krzywda społeczna, jedna z najbardziej krzyczących.

Liczne skargi płyną ku nam pod wrażeniem krzywdy, która, nie znajdując opieki u władz, chroni się za pośrednictwem prasy pod skrzydła opinii publicznej. Oto prosty fakt:

Do niedawna pobierali emeryci, jako dodatek do swoich, w czasach obecnych tak niesłychanie szczupłych pensyj, dodatki dwojakiej kategoryi. Jeden, to dodatek drożyźniany w wysokości 80 K miesięcznie, drugi dodatek kwartalny w wysokości 126 K. Zarządzona niedawno przez Komisyę [illegible] dzącą nowa regulacya poborów urzędniczych uwzględnia emerytów o tyle, iż, pozostawia[illegible] datek kwartalny bez zmiany, miesięczny ich dodatek drożyźniany podwoiła, sądząc, że chęć, wartości 80 K, starczy za uczynek, który powinienby się wyrazić kwotą kilkakroć wyższą. Lecz chęć była chwalebna i tę uznaje każdy, z wyjątkiem — naszych władz skarbowych.

Oto, mimo wyraźnej interpretacyi wydziału skarbowego K. Rz., orzekły te władze bezprawnie, dla wygody czysto manipulacyjnej, jak same to przyznały, że emerytom nie przysługuje nadal prawo poboru dodatku kwartalnego i rzeczywiście go też z początkiem lutego nie wypłaciły. Interwencya pokrzywdzonych w wydziale skarbowym okazała się o tyle skuteczną, że obiecano tę sprawę jak najrychlej załatwić i wydać odpowiednie pouczenie organom skarbowym. Tymczasem luty dobiegł już kresu, wydział skarbowy K. Rz. przeniósł się do Lwowa, dyrekcya skarbu przyznaje się do winy — ale dodatku kwartalnego emerytom w dalszym ciągu się nie wypłaca.

Zwracamy na tę dziwną, może i niezawinioną, opieszałość uwagę kompetentnych czynników, nie tylko dlatego, by przyspieszyły tok swego urzędowania, ale i z tej przyczyny, by zajęły się zasadniczo dolą emerytów i wdów po urzędnikach. Poprawa ich bytu drogą jałmużniczych zasiłków nie jest właściwą. Proponowalibyśmy inną. Podstawą wymiaru pensyj emerytalnych i wdowich jest pewien klucz procentowy w stosunku do dawnych poborów. Powinnoby się ten klucz procentowy zastosować nie tylko do skali poborów przedwojennych, lecz wciągnąć do płacy i te wszystkie dodatki, które obecnie pobiera urzędnik czynny w formie zasiłków regularnych lub jednorazowych. W ten sposób postępowałyby pensye emerytów i wdów wprawdzie nie w jednej linii z urzędniczemi, lecz w odległości zawsze proporcyonalnej, a nie stale malejącej w stosunku do poborów urzędników czynnych. — Takie załatwienie sprawy zwiększy wprawdzie ciężary państwa, ale i zmniejszy szeregi największej, bo niewinnej i bezbronnej nędzy.

KRONIKA.

Kraków, 4 marca.

OTWARCIE KOMUNIKACYI TELEFONICZNEJ Z WARSZAWĄ. Na rozkaz szefa służby łączności W. P. Nr. Szt. Gen. 1284-II z 3 marca 1919 dozwolona jest prywatna komunikacya telefoniczna Kraków-Warszawa.

POSIEDZENIE SEKCYI SZKOLNEJ. W poniedziałek, 3 marca br. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Bandrowskiego posiedzenie sekcyi szkolnej rady miasta, na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski co do nadania prezenty na posady dwóch katechetów w szkołach miejskich oraz wniosek co do przeniesienia w stały stan spoczynku jednej z nauczycielek miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej, nadto załatwiono szereg spraw administracyjnych.

SUBWENCYA NA ODBUDOWĘ PRZEMYSŁU. — Wczoraj odbyło się w magistracie pod przewodnictwem wiceprez. m. Rollego posiedzenie Rady powiatowej inspektoratu zasiłkowego. Załatwiono cały szereg próśb o subwencyę dla przemysłowców a następnie uchwalono wnioski w sprawie przyznania wynagrodzenia za szkody poniesione podczas rozruchów.

PASEK MIESZKANIOWY. Pomimo ustawy o ochronie lokatorów i wszelkich kroków, skierowanych ku zapobieżeniu lichwie mieszkaniowej, drożyzna mieszkań kwitnie w Krakowie i paskarstwo mieszkaniowo uprawiane jest bezkarnie. Dotyczy to równie mieszkań bezpośrednio, obecnie wynajmowanych od właścicieli domów, jak przedewszystkiem mieszkań, względnie pokojów podnajmowanych. Tutaj wyzysk dochodzi już do granic ostatecznych. Tacy paskarze śmią już żądać za pokój na pół umeblowany 200 K miesięcznie, a w pewnem miejscu (adres nam jest znany) za pokój „ze śniadaniem" nawet 600 koron. W ten sposób owi państwo żądają, aby im ewentualny nieszczęsny „podnajemca" zapłacił trzykrotnie cały czynsz za całe zajmowane przez nich kilkupokojowe mieszkanie. Tego rodzaju wyzysk spada przeważnie na znajdujących się w tzw. przymusowem położeniu uchodźców, urzędników idt., wogóle inteligencyę, która zmuszona jest szukać małego, względnie jednopokojowego lokalu. Rada miejska, która zajmuje się obecnie kwestyą mieszkaniową w Krakowie, powinna zwrócić uwagę na tę jej część i ograniczyć znacznie możność podnajmowania mieszkań. Wysokość zaś czynszu mieszkaniowego, pobieranego przez podnajmujących, musi być tak samo ustawowo unormowana a ochrona lokatorów, skierowana przeciwko wyzyskowi mieszkaniowemu, rozciągnięta także na podnajemców.

WSPARCIA DLA INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT. Inwalidzi, wdowy i sieroty po żołnierzach b. c. i k. 7 p. art. konnej, którzy potrzebują i uważają, że mają do nich prawo, zechcą wnieść pisemne podanie z dokładnem przedstawieniem stanu majątkowego najpóźniej do dnia 15 marca 1919 r. na ręce b. adjutanta bat. [illegible] Ernesta Adera, Kraków, ul. Straszewskiego, 25, II p. Prawdziwość przedstawionych dat musi być potwierdzona przez urząd gminny i władzę polityczną I instancyi. Wypłata ewentualnych wsparć nastąpi z początkiem kwietnia [illegible]. Porady względnie pomocy w wygotowaniu podań osobom, przebywającym w Krakowie udzieli miejski Urząd opieki społecznej przy pl. WW. Świętych 1, II p.

PODZIĘKOWANIE. Wydział Przytuliska weteranów powstania z r. 1863-4 w Krakowie składa serdeczne podziękowanie podoficerom i szeregowcom 3 komp. 11 pp. [illegible] kwotę 605 K, [illegible] z przedstawienia, urządzonego w dniu 2 lutego w Grodku przez 3 kompanię 11 p. p.

W SPRAWIE KONI WOJSKOWYCH. [illegible] większa ilość koni dla armii. Ministerstwo spraw wojskowych nie chcąc uciekać się do przymusowej rekwizycyi, [illegible] postanawia niezwłocznie [illegible] z wolnej ręki [illegible]. Odnośna komisya remontowa będzie przyjmować konie: 5 marca w Bielsku, 6 marca w Wadowicach, 7 marca w Nowym Targu, 8 marca w Nowym Sączu, 10 marca w Jaśle, 11 marca w Rzeszowie, 12 marca w Mielcu, 13 marca w Bochni, 14 marca w Krakowie, 15 marca w Chrzanowie, 17 marca w Olkuszu. Sprzedaż koni leży w interesie ludności. Wzywa się przeto interesowanych do licznego [illegible] na wyznaczone miejsce spędu.

„O POLSKIEJ PRODUKCYI ROŚLIN LECZNICZYCH." Pierwszy z szeregu odczytów treści przemysłowo-gospodarczej jakie Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego urządzić zamierza, wypowie dr J. M. Dobrowolski — referent Wydziału hodowli roślin leczniczych przy ministerstwie zdrowia publicznego. Prelegent zapozna słuchaczy z mało znaną ogółowi stacyą naukowo-doświadczalną, jaką jest państwowa plantacya roślin lekarskich w Opoczyńskiem, założona za czasów generał gubernatorstwa lubelskiego, a utrzymywana znacznym nakładem ministerstwa zdrowia publicznego. Wszyscy, którzy ze względów przemysłowo-handlowych czy też czysto naukowych interesują się wprowadzeniem na nowe tory hodowli roślin leczniczych, znajdą sposobność zaczerpnięcia gruntownych wiadomości o szerokich w tym kierunku zamierzeniach wspomnianego ministerstwa. Wykłady ilustrowac będą obrazy świetlne. Odczyt odbędzie się dnia 10 marca o godzinie 6 wieczór w sali muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Smoleńsk 9, I p.). Czysty dochód przeznacza Towarzystwo na Komitet obrony kresów polskich. Bilety po 2 K, 1 K i 50 hal. do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i przy wstępie.

UKARANIE PASKARZA HOTELOWEGO. Magistrat ukarał Edwarda Kilińskiego, portyera w Hotelu Europejskim, grzywną w kwocie 2.000 K za pobieranie osobnego wynagrodzenia dla siebie przy wynajęciu pokoju hotelowego.

WYKŁAD RECYTACYJNY KU CZCI GOMULICKIEGO. Dnia 8 marca br. w sobotę o godzinie 4 po południu odbędzie się wykład red. J. Szackiego pt. „O twórczości W. Gomulickiego". Wykład ilustrowany będzie recytacyą p. dr Bronisława Fellera.

REWIZYA W DĄBIU. W poniedziałek rano otoczyły oddziały wojskowe, legia sokola i straż obywatelska z dzielnicy IV baraki w Dąbiu celem przeprowadzenia rewizyi, gdyż okazało się, że już od dłuższego czasu uciekają z obozu jeńców w Dąbiu internowani żołnierze ruscy. W ciągu rewizyi znaleziono podobno u żołnierzy większe sumy pieniężne, broń, legalnie wystawione pozwolenia na wyjazd z datą 5 marca i nowe mundury. Są poszlaki, że Rusini planowali masową ucieczkę z obozu. Śledztwo w toku.

Z kraju.

POSŁOWIE WEDLE WYKSZTAŁCENIA. Dzienniki warszawskie donoszą: Sądząc pośrednio (z zestawienia zawodów), może być posłów z akademickiem wykształceniem w sejmie nieco ponad 100 (nie cała jedna trzecia część); posłów z wykształceniem średniem około 60: reszta tj. połowa Sejmu nie posiada żadnego albo tylko elementarne wykształcenie. Wedle obiegających pogłosek analfabetów jest między posłami z górą 60, bardzo zaś znaczna ilość posłów umie się wprawdzie podpisać i dlatego nie są zaliczeni do analfabetów, ale pisać i czytać wprawnie nie umieją.

TESTAMENT Ś. P. PROF. BARANOWSKIEGO. [illegible] zmarłego [illegible] w Warszawie znakomitego lekarza prof. Baranowskiego, zawiera następujące zapisy na cele publiczne: Na kasę wsparcia podupadłych lekarzy [illegible]; na szpital dla dzieci w Warszawie [illegible] rubli; na szpital [illegible] w Warszawie 2500 rubli; na szpital starozakonnych w Warszawie 2.500 rubli; na Tow. „Muzeum Tatrzańskie" [illegible] rubli; na Tow. przytułków nocnych, tanich kuchni i herbaciarni oraz domów zarobkowych 5.000 rb.; na sanatoryum dla umysłowo i nerwowo chorych [illegible] 5.000 rubli; na Tow. naukowe warszawskie prof. Baranowski zapisał 105.000 rubli; [illegible] „fundusz imienia Adama Naruszewicza" [illegible] Tow. naukowego warszawskiego. [illegible] fundusz 105.000 rubli [illegible] Baranowski przeznaczył na Akademię Umiejętności w Krakowie, na potrzeby wydziału matematyczno-przyrodniczego, jako fundusz, który ma nosić nazwę „fundusz Mikołaja Kopernika".

PRZEDSTAWICIEL KOALICYI W LUBLINIE. W dniu 28 lutego p. John F. Douglas, jeden z przedstawicieli koalicyi, [illegible] do Lublina, [illegible] wziął udział w zebraniu towarzyskiem w mieszkaniu prezydentostwa pp. Turczynowiczów.

P. Douglas w dniu 2 marca udał się do Warszawy, jak nas zapewniają, z jaknajbardziej przychylnem przedstawieniem stanu miasta u czynników miarodajnych.

MISYA KOALICYJNA I WARSZAWSKIE PĄCZKI. Z Warszawy donoszą: Głównym tematem rozmów poza Sejmem jest pobyt misyi koalicyjnych. Na ogół misye te spotkały się tutaj z niejedną niespodzianką. Przyjechały do Polski jak na cmentarzysko i pustkowie. A tymczasem proszą ich z bankietu na bankiet, z festynu na festyn i częstują wszędzie przysmakami, o jakie dziś i w Paryżu trudno. Nie dość tego; misye znając tylko główne ulice, nie widzą nędzy i głodu wśród ludności. Jeden z tych panów, Anglik, zapytywał w jednej z uczęszczanych cukierni (Ziemiańska), ile tam pączków sprzedają dziennie. Wymieniono cyfrę około 20.000. Zdumiał się oczywiście, a trzeba dodać, że Anglikom spodobały się „ponczki", które już nauczyli się nazywać po polsku.

ZGON WETERANÓW Z R. 1863. Z Kielc donoszą że w ostatnich dniach zmarło trzech weteranów z r. 1863: Marceli Dąbrowski lat 81 z oddz. Langiewicza, Wincenty Pobocha lat 74, z oddziałów Bończy i Chmielińskiego i Roman Grabkowski lat 80 z oddz. pułkownika Nullo.

ZIMA W WARSZAWIE. Podczas, gdy u nas panuje ciepło i słońce wiosenne, w Warszawie trwa na dobre zima, gruba warstwa śniegu pokrywa ziemię. Śnieg ten nawet posłużył za materyał dla jakiegoś domorosłego artysty „politycznego" do ulicznego „dzieła", o którem mówi Warszawa. Oto jakiś figlarny tragarz z dworca przychodzących pociągów kolei warszawsko-wiedeńskiej, naprzeciw pojazdu, ulepił 4 bałwany. Na jednym o wybitnie semickim typie, z teką pod pachą, widnieje napis węglowy — Fryluckij, drugi w koronie wyobraża Mikołaja II, trzeci — Wilhelma, z olbrzymim wypchanym jastrzębiem na śniegowym kasku i czwarty — Lenina. Przez cały dzień przed tymi „pomnikami" gromadziły się tłumy publiczności.

POLSKI ODCZYT W PARYŻU. Staraniem „Polskiej Ligi nauczania" odbył się w ubiegłym tygodniu w Paryżu odczyt profesora uniwersytetu warszawskiego dra Józefa Sujkowskiego na temat „Szkolnictwo w Polsce w czasie wojny".

KRWAWE WESELE. Korespondent nowosądecki pisze nam: W środę 26 lutego krążyły tu najrozmaitsze wieści o wypadkach, rozgrywających się w Trzetrzewinie, gminie, oddalonej kilka kilometrów od Nowego Sącza, a znanej oddawna z pohopności jej mieszkańców do awantur. Mówiono o zastrzeleniu kilku żandarmów przez krewkich Trzetrzewiniaków i naodwrót o zastrzeleniu przez żandarmów kilkunastu osób. Wiadomości te tem groźniejsze, zaczęły się wydawać, gdy w okolicy Trzetrzewiny spostrzeżono dość silny pożar i gdy po południu większy oddział wojskowy w pełnem uzbrojeniu przemaszerował przez miasto do Trzetrzewicy, jak również, gdy tamże odjechał powiatowy rotmistrz żandarmeryi Sołtys z kilkunastoma żandarmami.

Ostatecznie w wypadkach tych udało się zebrać naszemu korespondentowi następujące szczegóły.

W Trzetrzewinie jeden z gospodarzy wydawał córkę za mąż i jak to bywa wiejskim zwyczajem, wesele przeciągnęło się na kilka dni, zciągając bliższych i dalszych znajomych. Między tymi znalazło się także kilku żołnierzy, którzy bądź to za samowolnym urlopem", bądź też po skończonym urlopie — rozochoceni, ani myśleli o powrocie.

Kilku żandarmów otoczyło dom weselny. Wówczas kobiety zaczęły podburzać mężczyzn, by się „nie dali". Zachęta, a dalej animusz weselny, podniecenie alkoholem, no i znany temperament Trzetrzewiniaków — wszystko to razem doprowadziło do czynnego targnięcia się na żandarmów. Padły też liczne strzały — która strona pierwsza ku drugiej zaczęła strzelać — na razie nie wiadomo, a śledztwo toczy się na miejscu. W trakcie strzelaniny żandarm Gniewek ugodzony kulą w głowę padł na miejscu.

Czy i kto z biesiadników weselnych został zabity, lub ranieny na razie jeszcze nie wiadomo. Jak wzmiankowaliśmy, na miejsce wyjechał rotmistrz żandarmeryi z kilkunastoma żandarmami, rozlokowano w gminie pół kompanii wojska, a dziś wyjeżdża tam mieszana komisya śledcza.

Co do wzmiankowanego pożaru, to miał on miejsce w sąsiedniej gminie Szymanowicach — Niskowej, gdzie zgorzały trzy zagrody. Pożar ten niema żadnego związku z wypadkami trzetrzewińskiemi. (S)

Ze świata.

WESOŁE EPIZODY WYBORCZE. „Vossische Ztg." opowiada wesołe anegdoty na temat niedawnych wyborów do konstytuanty niemieckiej. Jakaś pani udaje się w towarzystwie swej służącej do oddania głosu, co odbyło się zupełnie prawidłowo. Po opuszczeniu lokalu wyborczego odzywa się służąca z chytrym uśmiechem: Kto właściwie szuka kartek? — Jak to — szuka? — No, mojej kartki chyba tak łatwo nie znajdą! — Co to ma znaczyć? — Kto będzie szukał mojej kartki, ten się porządnie napoci! Schowałam ją pod dywanem w celi wyborczej, bo gdzie? Przecież to tajne wybory!...

Albo inna historya. W lokalu wyborczym zjawia się wyborca, otrzymuje kopertę i uroczyście udaje się do celi wyborczej, by włożyć tam swą kartę. Wszystko na razie w porządku. Lecz wyborca nie wychodzi. Członkowie komisyi czekają przez trzy minuty, czekają przez cztery minuty, wyborca wciąż tkwi w celi. Upłynęło 10 minut, mija kwadrans, mija znów pięć minut — wyborcy ani śladu. Po dłuższej naradzie decyduje się komisya na wezwanie lekarza. Tworzą się grupki ciekawych. Wtem — zlekka i ostrożnie uchylają się drzwiczki a w szczelinie ukazuje się zakłopotana twarz wyborcy, który cicho, błagalnie i pokornie pyta: „Czy długo jeszcze będę musiał tu siedzieć?"

KONIEC MINIATUROWEGO PAŃSTEWKA. Z Brukseli donoszą: Neutralne terytoryum Moresnet zniknie z karty Europy i zostanie przyłączone do Belgii. Obejmuje ono obszar 345 hektar, z ludnością 3.500 głów. Moresnet zostanie przyłączone do belgijskiej prowincyi Limburg. Flagę tego kraiku o barwach czarno-biało-niebieskich złożono w muzeum stolicy Belgii.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, 4 bm. „Czaple pióro" D. Niccodemiego.
We środę, 5 bm.: „Krąg interesów" J. Benaventa.
We czwartek, 6 bm.: „Artykuł 264" K. Zalewskiego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 — Rządca drukarni L. K. Górski